

KULTURA TO PROCES DOCHODZENIA DO WARTOŚCI

W dniach od 23 do 25 września 2009 roku, 20 lat po obaleniu w Polsce komunizmu, 5 lat po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej, z inicjatywy Bogdana Zdrojewskiego, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, odbył się w Krakowie Kongres Kultury Polskiej. Był to szósty kongres kultury w historii naszego kraju¹.

W ramach kongresu przeprowadzono 5 sesji plenarnych i 26 sesji panelowych, poświęconych różnym obszarom szeroko pojętego sektora kultury, w których uczestniczyło 1,5 tys. artystów, aktorów, twórców, ludzi sztuki i kultury, animatorów i menedżerów kultury oraz ekonomistów, a kolejne 15 tys. osób śledziło obrady dzięki relacjom na

¹ Za pierwszy Kongres przyjmuje się umownie datę Zjazdu Grunwaldzkiego, który miał miejsce w dniach 15–17 lipca 1910 roku w Krakowie, dla uczczenia rocznicy zwycięstwa odniesionego pod Grunwaldem w 1410 roku. Uroczystość stała się pretekstem do zamianifestowania polskości, przez demonstrację jedności kultury narodowej i tradycji historycznej. Głównym celem zjazdu było podtrzymanie ducha narodu w nieustannym dążeniu do odzyskania niepodległości państwa. II Kongres – Antyfaszystowski Zjazd Pracowników Kultury w Obronie Pokoju odbył się w dniach 16–17 maja 1936 roku we Lwowie, III „Milenijny” Kongres Kultury Polskiej trwał w dniach 7–9 października 1966 w Warszawie, IV „Solidarnościowy” Kongres Kultury Polskiej miał miejsce w dniach 11–13 grudnia 1981 w Warszawie. Został zorganizowany przez opozycję solidarnościową w odpowiedzi na wezwanie Komisji Porozumiewawczej Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych, działającej pod przewodnictwem profesora Klemensa Szaniawskiego. Była to inicjatywa całkowicie społeczna, bez dotacji i bez wpływu państwa. Kongres stał się demonstracją dystansu elit twórczych wobec władz. Jego głównym celem było odrzucenie zależności społeczeństwa od partyjnej polityki kulturalnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), narzuconej przez nią doktryny i ideologii. Organizatorzy chcieli zdiagnozować stan, potrzeby i nadzieje związane z polskim dziedzictwem kulturowym, a także wypracować wspólne stanowisko ludzi kultury wobec przyszłości. Podkreślano wagę dialogu, poszanowania dla odmiennych światopoglądów i punktów widzenia. Jan Józef Szczepański, podczas kongresowego wystąpienia, powiedział, że „Pierwszą i podstawową troską naszą, winna być troska o przywrócenie humanistycznej jakości życia”. Dwa pierwsze dni Kongresu Kultury Polskiej w całości spełniły oczekiwania organizatorów, przerwanie obrad trzeciego dnia – wprowadzeniem stanu wojennego – nabrało głębokiej, symbolicznej wymowy – stając się świadectwem przemocy władz PRL-u wobec twórców i uczestników zjazdu. V Kongres Kultury Polskiej, 7–10 grudnia 2000, w Warszawie miał być impulsem do powstania rzetelnej diagnozy stanu kultury polskiej na przełomie wieków oraz do dyskusji nad reformą kultury, jedyne go sektora, który nie uległ systemowym przekształceniom po 1989 roku, a także forum afirmacji kultury pojmowanej jako zasób najlepszych wartości, źródło tożsamości narodowej i czynnik rozwoju społecznego.

żywo w Internecie². Liczby te zdecydowanie potwierdzają, że debata o kondycji kultury w Polsce, drogach jej rozwoju, reformie i promocji kultury w UE była (i nadal jest!) ogromnie potrzebna³.

W dobie gospodarki rynkowej sektor kultury boryka się z licznymi problemami nie tylko natury finansowej. W ostatnich latach w widoczny sposób wzrosły nakłady na kulturę ze środków publicznych, co zostało odzwierciedlone w raporcie prof. J. Hausnera⁴, przy czym trzeba podkreślić, że nakłady jednostek samorządu terytorialnego były w ostatnich latach ponad dwukrotnie wyższe niż nakłady na kulturę z budżetu państwa. Nie zmienia to jednak faktu, iż problem niedoinwestowania sektora kultury pozostaje aktualny. Przede wszystkim silnie odczuwany jest przez instytucje będące producentami spektakli teatralnych i widowisk muzycznych. Koszt produkcji realizowanych przez te instytucje kultury nieustająco rośnie, nowe technologie nie mają wpływu na obniżenie kosztów produkcji, wręcz przeciwnie, chęć ich wykorzystania dodatkowo podnosi koszty produkcji, a sam proces przygotowywania roli/partii w przypadku np. aktorów, śpiewaków czy muzyków od wieków nie uległ zmianie, nie mają nań wpływu nowe technologie.

Przekonani o konieczności mecenatu państwa nad kulturą w większym niż dotychczas wymiarze, uczestnicy kongresu już pierwszego dnia sformułowali postulat skierowany do rządu polskiego, dotyczący finansowania kultury z budżetu państwa w wysokości stałego 1%⁵. W taki sposób pozostałe dyskusje plenarne czy panelowe nie skupiały się wokół utyskiwań na niedobór środków finansowych, choć – chcąc nie chcąc – dotyczyły kwestii finansów, ale na mechanizmach alokacji środków, braku kryteriów przejrzystej dystrybucji środków czy pomijaniu ekspertów w procesach decyzyjnych. Wielokrotnie odwoływano się do przykładu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, który otrzymuje środki na produkcje filmowe i dokonuje ich podziału w drodze konkursu z udziałem ekspertów⁶.

² Podaję za: R. Pawłowski, *Media w ręce twórców?*, „Gazeta Wyborcza” 26–27 września 2009, s. 12.

³ Rzadko odbywają się w naszym kraju ogólnopolskie spotkania organizatorów instytucji kultury i ludzi zarządzających instytucjami kultury, a potrzeba wielokierunkowej wymiany doświadczeń, choćby na temat interpretacji prawa dla sektora kultury, czy form i mechanizmów wspierania działalności kulturalnej w obrębie różnych jednostek samorządu terytorialnego, jest ogromna; dialog to najlepsza forma konfrontacji i argumentów dla analizy SWOT w przypadku planowanych reform. Już na zorganizowanej w Poznaniu konferencji *Instytucje kultury w czasach kryzysu* (20–20 maja 2009 r.) potrzeba dialogu została dość silnie wyeksponowana, a na spotkaniu panelowym dało się wyraźnie dostrzec niedoinformowanie zarządzających kulturą, szczególnie z niewielkich jednostek samorządowych.

⁴ J. Głowacki, J. Hausner, K. Jakóbiak, K. Markiel, A. Mituś, M. Żabiński, *Finansowanie kultury i zarządzanie instytucjami kultury*, Raport opracowany na zlecenie MKiDN, 2009, www.kongreskultury.pl.

⁵ Obecnie wydatki państwa na kulturę pozostają na poziomie 0,52% ogółu wydatków (jak zauważyła w trakcie pierwszej sesji plenarnej Agnieszka Holland – taki ułamek procentu stanowi dopuszczalną wielkość błędu statystycznego), kiedy inne kraje Unii Europejskiej przeznaczają na kulturę 2–3% budżetu.

⁶ Co więcej, Monika Smoleń, wiceminister kultury, podczas sesji plenarnej poinformowała, że jedna złotówka wydana przez państwo na kinematografię generuje 2 zł ze środków prywatnych na produkcję i kolejne 2 zł na promocję i dystrybucję. Z tego 3 zł wraca do budżetu państwa w formie podatków.

Punkt wyjścia w obradach stanowiły opracowane na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki i opublikowane na stronach www.kongreskultury.pl raporty sektorowe (15 raportów w zakładce Raporty o stanie kultury i 2 w zakładce e-Kongres, Reforma kultury).

Nikt spośród zgromadzonych w Auditorium Maximum nie miał wątpliwości, że sektor kultury wymaga reform, zarówno w obszarze mechanizmów finansowania kultury, w tym zasad dystrybucji środków finansowych pomiędzy beneficjentów (dotyczy to także instytucji), w zakresie edukacji kulturowej czy – co ogromnie istotne – dostosowania przepisów prawnych do realiów sektora kultury (szczególnie dotkliwe dla sektora kultury zapisy ustawy Prawo zamówień publicznych czy Kodeksu pracy, przepisy emerytalne preferujące artystów zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, nie tylko kwestie ewentualnej nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej). Podkreślano, że kultura jest jedyną wśród dziedzin życia społecznego, która w trakcie zmian systemowych po 1989 roku nie została w zasadzie zreformowana, nie licząc zmian wynikających z decentralizacji.

Wszyscy uczestnicy kongresu zgadzali się w kwestii, że kultura nie jest inwestycją bezzwrotną, choć wartości zysków nie można ująć w kwotach bezwzględnych i mierzalnym nie będą złotówki⁷. W licznych debatach prowadzono wielokierunkowe dyskusje, między innymi nad obecnym systemem funkcjonowania i wspierania kultury przez państwo, analizując realny wymiar wsparcia, jakiego może udzielić kulturze sektor prywatny, wyposażony w mechanizmy stymulujące tego rodzaju działalność (np. przez wprowadzenie 1% od podatku od osób prawnych – CIT na rzecz instytucji kultury, analogicznie do 1% podatku od dochodów osobistych – PIT na rzecz organizacji pożytku publicznego), wyrażano obawy przed niebezpieczeństwem skutków, jakie może wywołać prywatyzacja sektora kultury, a nawet zdecydowany sprzeciw wobec prywatyzacji. Gorąco dyskutowano w kuluarach projekty komercjalizacji instytucji kultury czy powierzenie ich w zarząd organizacjom pozarządowym w celu podniesienia poziomu efektywności wykorzystania zasobów.

Rozważano także, jak wzmocnić proces edukacji kulturowej, realizowany na różnych płaszczyznach przez zróżnicowane podmioty, edukacji kulturowej, której poziom – przez zaniedbania – uległ w ostatnim dziesięcioleciu ogromnemu obniżeniu.

Kultura – to często sam proces dochodzenia do wartości, co najdoskonalej zobrazował prof. Tadeusz Gadacz, cytując poetę, ks. Jana Twardowskiego: „Kiedy myślę i nic nie wymyślę, to sobie myślę, po co ja tyle myślałem, żeby nic nie wymyślić. Przecież mogłem nic nie myśleć i tyle samo bym wymyślił”. Wartość tego procesu trudno zamknąć w liczbach, a jednak jakże jest ważna w procesie rozwoju osobowości, jednostki i grup, a w następstwie także całego społeczeństwa.

Szczególnie gorąca dyskusja wywiązała się w trakcie II sesji plenarnej „Ile państwa w kulturze: rząd, samorząd czy społeczeństwo obywatelskie?” z udziałem ekonomistów – prof. J. Balcerowicza i prof. Jerzego Hausnera oraz prof. Andrzeja Mencwela.

⁷ Choć odwoływano się także do przemysłów kultury – przemysłów kreatywnych, które generują bardzo konkretne udziały we wzroście PKB. Przemysły kultury wypracowują około 2,6% udziału PKB w Unii Europejskiej (25 krajów), co pozwala porównać udział sektora kultury we wzroście PKB w Europie do udziału sektora produkcji żywności i wyrobów tytoniowych. W Polsce, niestety, brak statystyki danych w tym zakresie. Dopiero od 2009 roku zostało zawarte z GUS porozumienie w sprawie obliczeń udziału procentowego przemysłów kultury we wzroście PKB.

O ile trudno zgodzić się z tezami Leszka Balcerowicza, który oczekiwалby absolutnej prywatyzacji sektora kultury, zaniechania przez państwo funkcji mecenasa, o tyle brak języka pozwalającego relacjonować wartości generowane przez podmioty działające w sektorze kultury i rozmawiać o tych wartościach w kontekście ekonomiki kultury zdawał się podstawową przeszkodą porozumienia pomiędzy Jerzym Hausnerem i Waldemarem Dąbrowskim⁸. Prof. Hausner podkreślał, że nie chodzi mu o to, że od państwa nie należy niczego oczekiwać. „Chcę, abyśmy zdali sobie sprawę, że tego, czego od niego oczekujemy, państwo dać nie może” – powiedział.

W. Dąbrowski protestował przeciwko jakimkolwiek wskaźnikom wartościującym efektywność sektora kultury. Podkreślał beżyteczność i nieprzystawalność narzędzi ekonomicznych do badania sektora kultury, bezradność ekonomistów wobec problemu oszacowania wartości społecznego oddziaływania w czasie dzieł wybitnych autorów⁹. Wątpił w możliwość zrozumienia przez ekonomistów specyfiki sektora kultury.

Z drugiej jednak strony, w tle nieustająco przywoływano w wypowiedziach sukces, jakim stało się utworzenie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (wątek ten podjął także W. Dąbrowski), jako instytucji dokonującej dystrybucji środków na filmy, co znakomicie wykorzystał prof. Hausner, przypominając, iż współtwórcami tego sukcesu była dwójka ekonomistów, absolwentów ówczesnej Akademii Ekonomicznej, którzy po studiach podjęli praktykę w zakresie zarządzania kulturą (Agnieszka Odorowicz i Jacek Wilczyński, założyciele Stowarzyszenia Instytut Sztuki w Krakowie).

W tym kontekście zdaje się znajdować potwierdzenie teza Johna Holdena, specjalizującego się w badaniach kultury, sztuki, przestrzeni publicznej oraz służb publicznych, dyrektora ds. kultury w DEMOS, który wielokrotnie zwracał uwagę w swoich tekstach¹⁰ na brak wspólnego – dla ekonomistów oraz ludzi kultury i sztuki – języka do rozmowy o kulturze i wartościach, które generuje, wartościach pozostających w sferze działalności twórczej, nie zaś odzwierciedlających społeczne rezultaty uczestnictwa w kulturze i sztuce.

Istotnie, cudownie byłoby, gdyby to rynek weryfikował dzieło. W fazie przedprodukcyjnej jednak, w wypadku finansowania kultury ze środków publicznych, część procesu weryfikacji – często nietransparentna selekcja, następuje przed procesem wyprodukowania dzieła. Co więcej, czynią to urzędnicy, nie eksperci. Występując przeciwko wskaźnikom, godzimy się na przypadkową i nie zawsze wynikającą z kompetencji uznaniowość ocen i wyborów.

Szukając definicji wartości niematerialnych, J. Holden mówi o zasadach przyjętych w tym obszarze przez świat biznesu: „definicja wartości niematerialnych winna być

⁸ Swoją drogą prof. J. Hausner i W. Dąbrowski są zwolennikami zupełnie odmiennych modeli zarządzania w sektorze kultury. Prof. Hausner uważa, że państwo, i w jego imieniu ministerstwo, nie powinno bezpośrednio zajmować się zarządzaniem instytucjami kultury ani dzieleniem funduszy na poszczególne projekty artystyczne. Według niego zadania te należy powierzyć państwowym agendom i instytutom, takim jak Polski Instytut Sztuki Filmowej. W. Dąbrowski, już jako minister kultury opowiadał się zawsze za centralizacją, to on po okresie decentralizacji na nowo wprowadził typ instytucji współprowadzonych przez Ministerstwo Kultury i jednostki samorządu terytorialnego, nie określając przejrzystych kryteriów wyboru preferowanych w ten sposób instytucji.

⁹ „Policzcie, ile jest warte dzieło Chopina z perspektywy budowania wizerunku Polski?” – proponował W. Dąbrowski.

¹⁰ J. Holden, *Capturing cultural value*, London 2006, www.demos.co.uk.

wspólna dla wszystkich i spójna”, „wartości niematerialne powinny być ujawniane, innymi słowy powinniśmy o nich rozmawiać”¹¹. Dążąc do doskonalenia systemu relacjonowania niematerialnych rezultatów i korzyści powstających w sektorze kultury, Holden wyróżnia i kategoryzuje trzy rodzaje wartości, nawiązując do języka biznesu określa jako 3 „I”:

- wartości instrumentalne,
- immanentne,
- instytucjonalne (rola organizacji kulturalnych na rzecz kreowania albo destrukcji tego, co stanowi dla społeczeństwa wartość, oprócz funkcji mediatora pomiędzy społeczeństwem i politykami).

Wyodrębnienie tych wartości ma służyć wypracowaniu języka, pozwalającego na prowadzenie skuteczniejszego dialogu o kulturze i jej wartościach w kontekście partnerstwa (3 „P”), tj. pomiędzy politykami, profesjonalistami (zarówno po stronie administratorów, jak i artystów) oraz publicznością (społeczeństwo)¹².

Kategoryzacja wartości (3 „I”) skłania z kolei do zdefiniowania na nowo – na użytek ekonomiki kultury – pojęcia zysku, który w wypadku sektora kultury, powinien być postrzegany wielowymiarowo. Nie może być rozpatrywany wyłącznie w liczbach, dla których miernikiem będzie waluta. Owszem, są dobra kultury w obszarze przemysłów kreatywnych, które będą generowały dochód finansowy, poza przemysłami jednak zysk, jako przychód, powstanie w sferze niematerialnej. Można próbować określić poziom przychodu za pomocą wskaźników, które pomogą uchwycić ten rezultat i opisać zjawisko. Tradycyjnie stosowane wskaźniki nie są doskonałe. Dotyczą krzeseł i frekwencji, liczby odbiorców, liczby projektów, dopłaty organizatora do jednego widza, uczestnika, zwiedzającego (itp.) i z pewnością mogą służyć obserwacji rozwoju pojedynczej instytucji kultury w czasie. Nie powinny być jednak stosowane do porównywania i wartościowania bardzo różnorodnych, choć należących do jednej kategorii instytucji kultury.

W przypadku sektora kultury „efektywność rozumiana jako ekonomiczna wydajność nie jest najważniejsza, istotniejsza jest skuteczność (osiąganie celów) i sprawność (robienie rzeczy we właściwy sposób)”¹³. Najistotniejszy więc w wypadku kultury pozostanie zysk (przychód) w sensie niematerialnym, trudna do opomiarowania i uchwycenia w postaci liczb wartość w sferze uczuć, odczuć i doznań emocjonalnych poszczególnych odbiorców, która kumuluje się w trakcie długotrwałego procesu uczestnictwa w kulturze, wpływa na rozwój nie jednostek, a całych społeczności i cywilizacji, zatem nie zysk (dochód) generowany z uwzględnieniem zasad ekonomiki, choć osiągany – w przypadku publicznych instytucji kultury – dzięki racjonalności i optymalnemu wykorzystywaniu zasobów.

W dobie społeczeństwa obywatelskiego (choćby kwestie rozliczania rządzących), procedur związanych z rozliczaniem funduszy europejskich czy procedur związanych ze spełnianiem norm i standardów (np. ISO) nie jest możliwe uniknięcie wskaźników

¹¹ J. Holden, *Cenić kulturę*, (w:) Ł. Gawel i E. Orzechowski (red.) „Zarządzanie w kulturze”, t. 6, Kraków 2005, s. 133.

¹² Tamże, s. 134.

¹³ G. Praweńska-Skrzypek, *Polityka kulturalna polskich samorządów. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2003, s. 149.

w sektorze kultury¹⁴. Wskaźniki mogą być pomocne w realizowaniu przez samorząd wydatków w dziedzinie kultury, mogą być uzasadnieniem dla zwiększenia budżetu kultury, wreszcie mogą pokazać skuteczność działania samorządu jako inwestora publicznych środków. Pod warunkiem jednak, że samorząd ten sformułował wcześniej potrzeby i cele zadań i inwestycji w dziedzinie kultury oraz przyporządkował im określone mierniki.

W ubiegłym roku Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego zlecił badania efektywności instytucji kultury, wobec których pełni funkcję organizatora, z uwzględnieniem opomiarowania ich społecznego oddziaływania¹⁵. W rezultacie powstała ciekawa metodologia, ważny krok w kierunku poszukiwania najbardziej skutecznego systemu wartościowania w sektorze kultury. Wobec niemożności decydowania o finansach dla kultury na podstawie decyzji ekspertów jestem przekonana o słuszności wskazanych wyżej poszukiwań. Powtórzę więc za Johnem Holdenem: „Powinniśmy poprawić nasze wyniki w zakresie tworzenia przekonującej bazy dowodowej i przekazywania informacji o niej we właściwy sposób”¹⁶.

Z pewnością do udanych wydarzeń kongresu należy zaliczyć debatę panelową poświęconą kulturotwórczej roli mediów, prowadzoną przez Jacka Żakowskiego, w trakcie której przypominano, że dla wielu Polaków publiczne media są jedyną szansą dostępu do kultury, tymczasem, to co oferują media, to „kultura prostactwa” oraz „inwazja kiczu”. „Żadna myśl, która wymagałaby zdania dwukrotnie złożonego, nie ma prawa się obronić w dyskursie medialnym” – podkreślił ironicznie Żakowski. I tu powstała inicjatywa obywatelskiego projektu ustawy medialnej – Komitet Obywatelski Mediów Publicznych.

Z kolei prof. Janusz Czapiński, zwrócił uwagę na szczególne walory wszechobecnego dziś Internetu. Wyniósł to medium do rangi jedynego, w które warto inwestować. Przekonywał, że – w przeciwieństwie do usypiającej telewizji – Internet mobilizuje użytkownika do interakcji, pełni funkcje integrujące społeczność, a coraz częściej jest wybierany przez Polaków jako główne źródło informacji i rozrywki. Nie warto wobec tego trwonić energii na reformę telewizji. Za pośrednictwem Internetu możemy dostarczać dziś dowolnych form kultury, i tak jak kiedyś powstał teatr polskiego radia, dziś można uruchomić internetowy teatr, łatwo dostępny dla wszystkich.

Oprócz przywołanych już w tekście konkretnych wniosków sformułowanych w trakcie kongresu (np. minimum 1% budżetu państwa na kulturę), pojawiły się także inne. Andrzej Wajda przedstawił propozycję postulatów, wśród których znalazły się te, dotyczące prawnego i instytucjonalnego „zagwarantowania wolności twórczej, wolności wypowiedzi

¹⁴ Wielokrotnie spotkałam się ze stanowiskiem, iż najlepszym dowodem potwierdzającym oddziaływanie jest liczba publikacji czy cytatów w prasie, jednak – po pierwsze – metoda może dotyczyć tylko niektórych typów instytucji i form działania, po drugie wiąże się z koniecznością realizacji nowych zadań i może generować dodatkowe koszty etatowe.

¹⁵ *Efektywność regionalnych instytucji kultury – audyt. Raport końcowy*, Poznań – Kraków, październik 2008.

¹⁶ Zob. J. Holden, *Cenić kulturę*, dz. cyt. s. 129–137, Holden pisze o problemie zbierania danych dotyczących obszaru kultury w kontekście absurdałnych, z punktu widzenia ludzi sztuki, potrzeb udowodnienia efektywności i użyteczności, zasadniczo przecież niematerialnych wartości wytwarzanych przez kultury, sztuki i artystów.

artystycznej oraz mecenatu państwa nad projektami nowatorskimi, poszukującymi, pobudzającymi dyskurs intelektualny i wyznaczającymi kierunki w kulturze i sztuce”, wnioskuje o „prawo prezentowania sztuki i kultury obywatelom o różnych światopoglądach, zabezpieczenie twórców przed autocenzurą i zagrożeniami wynikającymi z niejasno sformułowanych przepisów karnych”, uznania przez rządzących, że „inwestycja w kulturę to inwestycja w przyszłość i nowoczesną gospodarkę opartą na przemysłach kreatywnych”, uspołecznienia i transparentności decyzji o finansowaniu kultury i podejmowanie ich na podstawie opinii eksperckich, najlepiej przez niezależne instytuty odpowiedzialne za rozwój poszczególnych dziedzin sztuki i edukacji kulturowej. Wskazano także na konieczność przeprowadzenia cyfryzacji i zapewnienia powszechnego dostępu obywateli do zbiorów muzeów, bibliotek, archiwów muzycznych i audiowizualnych oraz filmotek, wprowadzenia do programów szkolnych edukacji kulturalnej i edukacji medialnej na równych prawach z ważnymi dziedzinami wiedzy i edukacji, lepszej promocji polskiej kultury i polskich twórców za granicą, ułatwienia polskiej publiczności dostępu do najwybitniejszych osiągnięć twórców spoza Polski, a także skutecznej ochrony własności intelektualnej i praw autorskich, zapewniającej ochronę autorów i powszechny kontakt z dobrami kultury.

Kolejnym wymiernym rezultatem kongresu jest deklaracja powołania dwóch nowych instytutów (na wzór PISF) – Polskiego Instytutu Muzyki oraz Instytutu Tańca złożona uczestnikom kongresu, w ostatnim dniu, przez ministra Bogdana Zdrojewskiego, a także inna inicjatywa – zapowiedź organizacji w grudniu 2009 roku Konferencji Dyrektorów Teatrów w Krakowie.

Istotnie, w wielu przypadkach, tak jak w wypadku panelu poświęconego teatrowi, zupełnie zabrakło czasu na debatę, a uczestnicy opuszczali salę z nieukrywanym niezadowolaniem. Zbyt długie monologi wygłaszane przez zaproszonych panelistów, wypełniły cały czas przeznaczony na debatę. Moderator, Zenon Butkiewicz, nie próbował nawet egzekwować dyscypliny czasowej. Zmarnował szansę dobrej dyskusji... Na sali siedzieli bowiem: Roman Osadnik, Dyrektor Teatru Polonia, a więc teatru prowadzonego przez fundację (w charakterze panelisty) i Marek Kraszewski, dyrektor Biura Kultury Miasta Stołecznego Warszawy (wśród uczestników), który jednym zdaniem tylko wspominał o interesujących, bo prekursorskich przecież w skali kraju, działaniach w kierunku przekazania Teatru Ochoty w zarządzanie organizacji pozarządowej¹⁷.

Była to znakomita szansa, aby zweryfikować plusy i minusy prowadzenia instytucji kultury przez organizację pozarządową (jeden z elementów planu prof. J. Hausnera). Sytuację Teatru Polonia skwitował Z. Butkiewicz jednym zdaniem – „to właściwie nie jesteście teatrem”. I w odpowiedzi usłyszał: „... prawnie, formalnie – nie, jesteśmy fundacją”. Wśród najważniejszych do rozwiązania problemów w sektorze kultury Roman

¹⁷ Władze samorządowe (miejskiego Biura Kultury) już w 2008 roku planowały przekazanie z dniem 1 stycznia 2009 roku Teatru Ochoty w zarząd organizacji pozarządowej. Początkowo wybór miał się odbyć bez konkursu, organizację miała wskazać osobiście prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz. Jednak we wrześniu 2009 roku podjęto decyzję o rozpisaniu konkursu, którego zwycięzca podpisze kontrakt menedżerski na trzy lata, na zarządzanie i utrzymanie zespołu otrzyma od miasta 660 tys. zł (do końca 2012 roku). Oprócz tego co roku będzie mógł ubiegać się o oddzielne dofinansowanie konkretnych projektów artystycznych. Zob. I. Kraj, *Będzie konkurs na Teatr Ochoty*, „Życie Warszawy” 19 września 2009, nr 220.

Osadnik wymienił potrzebę zrównania szans organizacji pozarządowych w dostępie do środków publicznych.

W debacie o teatrze uczestniczył także Krzysztof Torończyk, dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie, który podkreślił wielość luk w przepisach prawnych dotyczących sektora kultury, mówił o konieczności prawnego określenia niezbędnych kwalifikacji dyrektora teatru, co pozwoliłoby uniknąć przypadkowych czy politycznych obsad stanowisk, postulował także o usunięcie z ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej zapisów na temat potrzeby konsultowania kandydatury na dyrektora teatru ze związkami zawodowymi, co, według niego, zdecydowanie obniża prestiż dyrektora, stającego się od początku swego rodzaju zakładnikiem związków zawodowych. Podniósł także kwestię uciążliwości rocznych budżetów instytucji kultury, co zasadniczo uniemożliwia zwykle planowanie działalności artystycznej, nie mówiąc o daleko sięgających strategiach. Sugerował wprowadzenie planowania budżetowego w perspektywie minimum trzyletniej.

Jan Klata, reżyser, wystąpił przede wszystkim w obronie wolności w sztuce i swobody twórczej:

„Chciałbym pracować w takim teatrze, który gra, to znaczy ma pieniądze nie tylko na trzy przedstawienia miesięcznie; którego dyrektor nie jest wyrzucany po jednym, zresztą pełnym sukcesów, sezonie. Chciałbym pracować w takim teatrze, którego dyrektor nie jest wzywany przez senatora czy inne władze z powodu przedstawienia, które jeszcze nie powstało. Chciałbym pracować w takim teatrze, którego dyrektor pracuje na mocy sensownego, wieloletniego kontraktu. (...) Chciałbym pracować w takim teatrze, w którym dyrektor nie jest zmuszany do podtrzymania teatru w stanie wegetacji w nadziei na budżetowy cud w przyszłym sezonie (...). Bardzo chciałbym pracować w takim wielkim teatrze świata, w którym sukcesy polskiej kultury byłyby wyżej cenione przez polskiego premiera niż haniebne porażki polskich piłkarzy”.

Nikt nie podjął natomiast w trakcie tej debaty kwestii etatów i pracy zespołowej w teatrach. Temat ten wywołała Ewa Wycichowska, podczas panelu *Taniec i sztuki performatywne – perspektywa krytyczna*, podkreślając zapisaną w historii polskiego teatru tradycję pracy zespołowej.

W trakcie kongresowych debat sformułowano i zgłoszono wiele istotnych postulatów, zainicjowano cenną inicjatywę społeczną, Komitet Obywatelski Mediów Publicznych, który podjął zadanie wypracowania projektu ustawy medialnej, z wolną od polityków, reprezentatywną dla środowisk szeroko rozumianej kultury Radą Mediów Publicznych¹⁸. Choć kongres nie rozwiązał bezpośrednio żadnych problemów sektora kultury, nie rozstrzygnięto wielu sporów, nie zdecydowano jednoznacznie, w którym kierunku ma podążać reforma kultury, zainicjował jednak szeroką debatę publiczną na temat kultury, w jej różnych wymiarach i dziedzinach. Debatę, która trwa nadal na różnych poziomach i płaszczyznach i mam nadzieję, że zaowocuje wypracowaniem korzystnych dla kultury reform i mechanizmów. Rozpoczął się proces dochodzenia do nowej wartości.

¹⁸ Zob. J. Żakowski, *TVP – zabrać i oddać*, „Polityka” 3 października 2009, nr 40 (2725).

BIBLIOGRAFIA

- Efektywność regionalnych instytucji kultury – audyt. Raport końcowy, Poznań–Kraków, październik 2008.
- Finansowanie kultury i zarządzanie instytucjami kultury, Głowacki J., Hausner J., Jakóbiak K., Markiel K., Mituś A., Żabiński M., 2009, www.kongreskultury.pl.
- Holden J., *Capturing cultural value*, London 2006, www.demos.co.uk.
- Holden J., *Cenić kulturę*, (w:) Ł. Gawel i E. Orzechowski (red.), „Zarządzanie w kulturze”, t. 6, Kraków 2005.
- Kraj I., *Będzie konkurs na Teatr Ochoty*, „Życie Warszawy” 19 września 2009, nr 220.
- Krupiński W., *By liczono się z kulturą*, „Dziennik Polski” 26 września 2009.
- Krupiński W., *Same pytania*, „Dziennik Polski” 26 września 2009.
- Nalewajk A., *Kongres w cieniu pieniędzy*, „Dziennik Gazeta Prawna” 24 września 2009, nr 187 (2563).
- Niemczyńska M.I., *1+1 nie równa się 2*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 24 września 2009.
- Niemczyńska M.I., *Kultura prostackwa*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 25 września 2009.
- Niemczyńska Małgorzata I., *Państwo dba o sport, zapomina o kulturze*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 23 września 2009.
- Niemczyńska Małgorzata I., *Więcej państwa w kulturze, więcej kultury w państwie*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 26–27 września 2009.
- Niemczyńska Małgorzata I., *Zabrać media politykom i oddać artystom!*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 25 września 2009.
- Pawłowski R., *Głos ma kultura*, „Gazeta Wyborcza” 24 września 2009.
- Pawłowski R., *Gwiazdy masowej wyobraźni*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 25 września 2009.
- Pawłowski R., *Kongres Kultury: Czy kultura wysoka może być masowa?*, „Gazeta Wyborcza”, Kraków, 24 września 2009.
- Pawłowski R., *Media w ręce twórców?*, „Gazeta Wyborcza” 26–27 września 2009.
- Pawłowski R., *Panie Premierze, kultura czeka*, „Gazeta Wyborcza” 24 września 2009.
- Pawłowski R., *Telewizja: lek na bezsenność czy wykluczenie?*, „Gazeta Wyborcza” 24 września 2009.
- Polak C., *Holland: Politycy oddali kulturę na pastwę rynku*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 24 wrzesień 2009, nr 187 (2563).
- Prawelska-Skrzypek G., *Polityka kulturalna polskich samorządów. Wybrane zagadnienia*, Kraków 2003.
- Raporty o stanie kultury. Wnioski i rekomendacje, Warszawa 2009.
- Żakowski J., *TVP – zabrać i oddać*, „Polityka” 3 października 2009, nr 40 (2725).

SUMMARY

The article presents main topics discussed during the 6th Congress of Polish Culture, which took place on 23–25 of September 2009 in Krakow, 20 years after the communism collapse, and 5 years after the adhesion of Poland to the UE.

The main topics discussed during the congress were connected to the ways of culture funding (transparency of mechanisms, giving away the decision about the distribution of money in hands of experts and public bodies), the privatization of public culture institutions, and the need of equaling an access to public funds for institutions and organizations from private and public sectors.

A lot of legal aspect of artistic and cultural activities was also discussed during the congress, specially the Public procurement law, which is not adequate for culture sector, and the Law on organization and management of cultural activities. The idea of a public body which will prepare a new more adequate law concerning Medias appeared during the congress and the Public Media Civil Committee was established.